

Sygn. akt I ACa 696/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Elżbieta Bieńkowska
Sędziowie	:	SA Elżbieta Borowska (spr.) SA Jadwiga Chojnowska
Protokolant	:	Sylwia Radek - Łuksza

po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 2015 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. K.**

przeciwko (...) **S.A. w W.**

**o zadośćuczynienie**

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 30 kwietnia 2015 r. sygn. akt I C 40/13

**I. zmienia zaskarżony wyrok w pkt I, II, III i IV:**

a) **w pkt I i II o tyle, że kwotę 60.000 zł podwyższa do kwoty 120.000 (sto dwadzieścia tysięcy) zł;**

b) **w pkt III o tyle, że kwotę podlegającą ściągnięciu od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa podwyższa do kwoty 9.936 zł;**

c) **w pkt IV w ten sposób, że znosi między stronami koszty procesu i odstępuje od obciążania powoda brakującymi kosztami sądowymi w części oddalonego powództwa;**

**II. odrzuca apelację powoda w pozostałym zakresie;**

**III. oddala apelację pozwanego;**

**IV. zasądza od pozwanego na rzecz powoda 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w instancji odwoławczej;**

**V. nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Białymstoku 3.000 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od apelacji powoda.**

(...)

## UZASADNIENIE

M. K. po ostatecznym sprecyzowaniu powództwa wniósł o zasądzenie od (...) S.A. w W. kwoty 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 21 stycznia 2012 r. oraz kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego i opłatą skarbową od udzielonego pełnomocnictwa w kwocie 34 zł. Całe roszczenie powoda oszacowane zostało na kwotę 400.000 zł, a dochodzona kwota 200.000 zł uwzględnia 50% przyczynienia się do zaistnienia skutków zdarzenia.

(...) S.A. w W. wniosło o oddalenie powództwa i zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 60.000 zł wraz z odsetkami w wysokości 13% w stosunku rocznym od dnia 21 stycznia 2012 r. do dnia 22 grudnia 2014 r. i 8% w stosunku rocznym od dnia 23 grudnia 2014 r. do dnia zapłaty (pkt. I); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt. II); nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Białymstoku kwotę 3.968 zł tytułem kosztów sądowych (pkt. III) i odstąpił od obciążania powoda nieuiszczonymi kosztami procesu (pkt. IV).

Orzeczenie to zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne:

W dniu 10 października 2011 r. około godziny 17:45 na drodze nr (...) w N. doszło do wypadku drogowego, w którym uczestniczył pieszy M. K. i samochód osobowy marki O.. Pojazd poruszał się w kierunku B., zaś pieszy przebiegał przez jezdnię po oznakowanym przejściu dla pieszych z prawej strony na lewą, patrząc w kierunku jazdy samochodu. Pojazd poruszał się ze stałą prędkością około 48 km/h, a pieszy, biegnąc wcześniej po chodniku wzdłuż drogi po jej prawej stronie w kierunku przeciwnym do kierunku ruchu O., na wysokości przejścia dla pieszych zmienił kierunek biegu na prostopadły do osi jezdni i nie zmieniając prędkości przemieszczania się wbiegł na przejście bezpośrednio przed jadący samochód. Sprawca spostrzegł powoda dopiero w chwili, gdy ten wbiegł mu na maskę z prawej strony auta. Wskutek zderzenia powód został przerzucony na przeciwległy pas ruchu w kierunku zgodnym z kierunkiem jazdy O., gdzie upadając na podłoże zetknął się z pojazdem marki T. znajdującym się na tym pasie. Na miejscu zdarzenia natychmiastowej pomocy udzielił mu sprawca wypadku i podróżujące z nim osoby.

Wezwana na miejsce karetka pogotowia przewiozła nieprzytomnego powoda do (...) Szpitala (...) w B., gdzie w dniu przyjęcia – w trybie pilnym z uwagi na zagrożenie życia - wykonano w Klinice (...) zabiegi operacyjne i ambulatoryjne: laparotomię, usunięcie nerki prawej, „packing” wątroby i przestrzeni zaotrzewnowej, drenaż jamy otrzewnowej, drenaż prawej jamy opłucnowej, torakotomię prawostronną, lobektomię dolną prawą, repozycję odłamów żuchwy, unieruchomienie wiązaniem ligaturowym, zaopatrzenie jamy ustnej i policzka lewego, tamponadę przednią przewodów nosowych. Bezpośrednio z bloku operacyjnego powoda przekazano do (...) gdzie doszło do nagłego zatrzymania krążenia w mechanizmie (...). Prowadzona około 10 minut resuscytacja okazała się skuteczna. W (...) powód przebywał w dniach 11 i 12 października 2011 r. Następnie - w dniach 12 - 27 października 2011 r. przebywał on na (...) usunięto mu „packing” z jamy brzusznej. W dniu 15 października w (...) wykonano kraniotomię prawej okolicy czołowej i ewakuację krwiaka śródmózgowego, zaś w dniu 27 października w (...) (...) w B. wykonano osteosyntezę kąta żuchwy po stronie lewej oraz trzonu żuchwy w okolicy zębów 2- i 3-. Następnie powód znów przebywał na (...) w B. aż do 28 listopada 2011 r. W dniach 28 listopada 2011 – 12 marca 2012 r. przebywał na leczeniu usprawniającym na (...) w C.. Dalsze usprawnianie powoda było prowadzone w (...) w K. w dniach 12 marca – 7 kwietnia 2012 r. z rozpoznaniem: stan po urazie wielonarządowym; stan po krwotoku śródmózgowym; stan po nagłym zatrzymaniu krążenia; niedowład spastyczny kończyny górnej lewej. Następnie powód przebywał w domu aż do pierwszego wystąpienia ataku padaczki dużej. Z tej przyczyny został przyjęty do Oddziału Neurologii W.Sz.Z.

w B., gdzie był leczony w dniach 7 – 11 wrzesień 2012 r. z rozpoznaniem: padaczka pourazowa; stan po wypadku komunikacyjnym z następowym usunięciem krwaka śródmózgowego drogą kraniotomii; przetrwały niedowład połowiczny lewostronny. Powód uczestniczył też w dziewięciu dniach zajęć usprawniających w (...) w W.. W dniach 28 listopada – 11 grudnia 2013 r. był on usprawniany w sanatorium (...) w G. z rozpoznaniem: niedowład połowiczny lewostronny; stan po urazie wielonarządowym; padaczka pourazowa; organiczne zaburzenia osobowości.

Obecnie ma przypisany na stałe lek przeciwpadaczkowy i skarży się na ograniczenie swobodnego poruszania kończyną górną lewą i kończyną dolną lewą. Ma też trudności w sprawnym samodzielnym chodzeniu (w tym niemożność biegania czy nawet podbiegnięcia), w sprawnym samodzielnym ubieraniu się i rozbieraniu. Konieczna jest pomoc przy wykonywaniu niektórych podstawowych czynności dnia codziennego, jak np. przy kąpeli w wannie, wiązaniu butów lub zapinaniu guzików. Powód odczuwa nadto lęk przed wystąpieniem kolejnych napadów padaczki dużej (pierwszy miał miejsce we wrześniu 2012 r., a drugi w sierpniu 2013 r.).

Postanowieniem Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 19 stycznia 2012 r. w sprawie I Ns 203/11, z uwagi na zaburzenia psychiczne został on całkowicie ubezwłasnowolniony. Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS został też uznany za całkowicie niezdolnego do pracy. Miejski Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności w B. uznał go za osobę ze znacznym stopieniem niepełnosprawności.

Jako bezsporne Sąd ustalił także, że postanowieniem z dnia 16 kwietnia 2012 r. zostało umorzone postępowanie przygotowawcze w sprawie 1 Ds. 3524/11 o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. Wskazał, że z opinii eksperta z zakresu wypadków drogowych Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w B. stwierdzono, iż pieszy M. K. nie zachowując należytej, szczególnej ostrożności wtargnął na przejście dla pieszych bezpośrednio przed nadjeżdżającym z jego lewej strony samochód marki O. (...).

W dniu 13 grudnia 2011 r. pełnomocnik powoda zgłosił Ubezpieczycielowi szkodę osobową, jednak w toku postępowania likwidacyjnego pozwany nie przyjął odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie i nie zaspokoił roszczeń.

Jak wynika z dalszych ustaleń Sądu, powód przed wypadkiem prowadził aktywne życie osobiste i szkolne. Był zdrowy fizycznie i sprawny ruchowo, interesował się sportem, grał w piłkę nożną. Pomagał matce w codziennych obowiązkach, często spotykał się ze znajomymi. Na skutek wypadku doznał zaś poważnych obrażeń i obecnie nie jest zdolny do samostanowienia o sobie, jest osobą niepełnosprawną w stopniu znacznym. Ciężka choroba sprawiła, że stał się on agresywny, a opieka nad nim jest znacznie utrudniona. Wypadek diametralnie zmienił życie jego, jak i jego najbliższej rodziny.

W celu ustalenia rozmiaru skutków wypadku z dnia 10 października 2011 r., Sąd przeprowadził dowody z opinii biegłych z zakresu: neurologii, psychiatrii, rehabilitacji, chirurgii szczękowej, chirurgii oraz logopedii. Wskazał, że według biegłej z zakresu neurologii T. P. - powód doznał obrażeń w postaci: urazu głowy, stłuczenia (...) z krwakiem śródmózgowym, złamania podstawy czaszki, obustronnego złamania zuchwy, złamania nosa, złamania obustronnego szczęki, ran twarzy, rany łuku podniebienne – językowego po stronie lewej, rany szarpanej języka, krwaka powiek po stronie lewej, podejrzenia złamania chrząstki tarczowej, odmy opłucnowej, stłuczenia płuc z pęknięciem mięszu płuca, złamania żebra VI po stronie prawej, podejrzenia stłuczenia serca, krwaka w śródpiersiu tylnym, stłuczenia i pęknięcia wątroby, urazu nerki prawej (rozkawałkowanie), podejrzenia stłuczenia nadnercza prawego i śledziony, podejrzenia stłuczenia jelita cienkiego z krwakiem przestrzeni zaotrzewnowej, złamania wyrostków poprzecznych L1 do L4 kręgosłupa, stłuczenie kolana lewego, krwaki powłok tułowia obustronne. Uszczerbek na zdrowiu powoda z neurologicznego punktu widzenia biegła oszacowała na 58%. Wskazała też, że w wyniku wypadku powód doznał uszkodzenia mózgu, co spowodowało na obwodzie wystąpienie niedowładu kończyn lewych (bardziej wyrażony w kończynie górnej). Po rehabilitacji uzyskano wprawdzie poprawę, jednak niedowład wciąż się utrzymuje jako trwały skutek przebytego urazu. Zdaniem biegłej także napady padaczkowe są wynikiem przebytego w wypadku urazu mózgu oraz interwencji neurochirurgicznej. Napady te wymagają leczenia i istnieje prawdopodobieństwo, że będą one występować w przyszłości. Biegła podkreśliła także, że neurologiczne schorzenia rzutują na aktywność życiową i

zawodową powoda, a utrwalone inwalidztwo (niedowład połowiczny lewostronny i zaburzenia mowy) uniemożliwiają wykonywanie przez niego pracy zarobkowej.

Sąd zaznaczył następnie, że według biegłego z zakresu rehabilitacji medycznej uszczerbek na zdrowiu powoda wyniósł łącznie 65%. W dalszym ciągu odczuwa on bóle podczas ćwiczeń rehabilitacyjnych. Biegły zwrócił także uwagę na fakt, że powód podczas dwumiesięcznej hospitalizacji wymagał opieki osób trzecich przez 24 godziny na dobę. Pierwszą samodzielność odzyskał dopiero gdy zaczął samodzielnie chodzić i wykonywać podstawowe czynności życiowe. Obecny stan zdrowia, zdaniem biegłego, wymaga korzystania przez niego z opieki osób trzecich przez 3-4 godziny dziennie.

Z kolei z treści opinii biegłej z zakresu psychiatrii wynika, że aktualnie powód przejawia zaburzenia osobowości przede wszystkim w sferze popędowo – emocjonalnej i charakterologicznej, uwarunkowane organicznymi uszkodzeniami (...), pozostającymi w związku przyczynowym z przebyłym wypadkiem. Zdaniem biegłej powód nie cierpiał wcześniej na zaburzenia psychiczne, obecnie zaś istnieje tendencja do poprawy jego stanu zdrowia psychicznego. Zauważyła też, że aktualnie powód nie zgłasza dolegliwości depresyjnych, kontynuuje naukę w zaocznym LO, chce zdawać maturę, a o swojej przyszłości myśli raczej pozytywnie.

Sąd Okręgowy wskazał również na treść opinii biegłej z zakresu chirurgii szczękowej, która stwierdziła, iż powód doznał w wypadku szeregu urazów, w tym w obrębie twarzoczaszki. Wśród tych uszkodzeń biegła rozpoznała: złamanie kości nosa, złamanie trzonu żuchwy w obrębie kąta po stronie lewej z przemieszczeniem odłamów, złamanie trzonu żuchwy po stronie prawej w okolicy zębów 2-, 3- z przemieszczeniem odłamów. Uszczerbek na zdrowiu powoda ze względu na przebyte urazy twarzoczaszki określiła na 9%. Zauważyła również, że uszkodzenie żuchwy wiązało się z koniecznością przygotowywania zmiksowanych pokarmów przez okres 4 tygodni od dnia zabiegu osteosyntezy.

Sąd nadmienił też, że z relacji opiekuna prawnego powoda wynikało, iż obecnie uskarża się on na bóle ćmiące w okolicach przebytych złamań żuchwy w okresach jesienno – wiosennych, gdy są wahania temperatury i silny wiatr. Bóle są dokuczliwe, nieraz trwają kilka dni i cechują się różnym stopniem nasilenia, ustępują dopiero po podaniu środków przeciwbólowych.

Sąd I instancji zwrócił także uwagę na treść opinii biegłego z zakresu chirurgii, który łączny trwały uszczerbek na zdrowiu powoda określił na poziomie 60%. Według biegłego skutkiem uszkodzenia płuca prawego oraz rozkawałkowania nerki prawej i wątroby był wstrząs krwotoczny zagrażający życiu, zaś po leczeniu operacyjnym uciążliwy był drenaż opłucnowy i otrzewnowy. Aktualna wydolność oddechowa powoda, w ocenie biegłego, jest wystarczająca do normalnej aktywności życiowej. Biegły zwrócił jednak uwagę, iż kwestią istotną – z punktu widzenia młodego człowieka – jest bliznowe oszpecenie skóry owłosionej głowy i twarzy (po kraniotomii i odleżynach). Defekty te – w opinii biegłego - mogą wpływać na zmniejszenie samooceny powoda i poczucia jego atrakcyjności. Biegły zauważył także, że od grudnia 2013 r. powód odzyskał w znacznym stopniu samodzielność i korzysta z pomocy głównie matki przez około 2 godziny dziennie. Do chwili obecnej wymaga jednak pomocy przy kąpieli, ubieraniu się czy kontaktach ze światem zewnętrznym. Od dnia wypadku do chwili obecnej jego aktywność towarzyska i edukacyjna została znacznie ograniczona. Ze względu na ograniczenia ruchowe (niedowład połowiczny lewostronny) i możliwość wystąpienia napadów padaczkowych oraz zaburzeń osobowościowych – brak widoków na podjęcie przez niego satysfakcjonującej pracy zarobkowej.

Biegła z zakresu logopedii określiła natomiast uszczerbek na zdrowiu powoda na poziomie 25%. Zwróciła przy tym uwagę, że pomimo kilku lat prowadzonej rehabilitacji, u powoda nadal utrzymuje się mowa dyzartryczna, ślinienie, zaburzenia wnioskowania, pismo dysgraficzne, zamiany głosek w wymowie. Zdaniem biegłej, prawdopodobnie są to trwałe deficyty i są one związane z przebyłym uszkodzeniem (...) (stłuczeniem mózgu), krwiakiem śródmózgowym oraz interwencją neurochirurgiczną. Czynniki te w znacznym stopniu wpływają na pogorszenie się jakości życia powoda oraz ograniczenie jego aktywności zawodowej. Biegła zwróciła szczególnie uwagę na zaburzenia wnioskowania i myślenia abstrakcyjnego, zamiany liter w wyrazach podczas głośnego czytania, nieprawidłową pracę

aparatu artykulacyjnego – lewy kącik wyraźnie słabszy, opadający. W ocenie biegłej zaburzenia mowy oraz utrwalone inwalidztwo nie pozwalają powodowi na wykonywanie pracy zarobkowej.

Wszystkie wyżej wskazane opinie Sąd I instancji uznał za sporządzone w sposób prawidłowy i rzetelny, i uczynił je podstawą swoich ustaleń.

W oparciu o te ustalenia, Sąd Okręgowy przeanalizował następnie podstawę prawną odpowiedzialności cywilnej pozwanego (art. 822 § 1 k.c., art. 34 ust. 1 i art. 36 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, art. 415 k.c. i art. 435-437 k.c.).

Odpowiedzialność ta nie budziła wątpliwości Sądu, mimo, iż pozwany kwestionował ją zarówno co do zasady, jak i wysokości. Sąd zaznaczył bowiem, że brak winy pozwanego nie wyłącza jego odpowiedzialności za szkodę na zasadzie ryzyka. Chcąc się uwolnić od tej odpowiedzialności pozwany winien był wykazać, że w sprawie wystąpiła jedna z okoliczności egzoneracyjnych (art. 6 k.c.). Sąd zauważył, że obrona pozwanego koncentrowała się wokół przesłanki wyłącznego zawinienia poszkodowanego, jednak materiał zgromadzony w aktach niniejszej sprawy nie potwierdził zasadności tej argumentacji. Sąd wskazał na treść opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego S. C. i jego wyjaśnienia złożone na rozprawie w dniu 19 listopada 2013 r. Biegły ten przyznał, że w warunkach dużego natężenia ruchu kołowego na drodze, w porze dnia zbliżającej się do zmierzchu i ubraniu niekontrastującym z otoczeniem - zachowanie powoda było rażąco niewłaściwe. Poruszając się biegiem przed przejściem i na nim nie mógł on prawidłowo ocenić sytuacji na drodze (do czego był zobowiązany) i w sposób znaczący zmniejszał szanse dostrzeżenia swojej osoby przez innych uczestników ruchu drogowego. Przed wkroczeniem na jezdnię powinien on być upewnić się, że swoim zachowaniem nie spowoduje zagrożenia na drodze i nie zmusi innych uczestników ruchu drogowego do podejmowania gwałtownych manewrów obronnych. Zdaniem biegłego, powód swoim zachowaniem ewidentnie naruszył zasady wynikające z art. 3 i 13 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Jednakże – jak dalej wyjaśnił – gdyby kierujący pojazdem O. dostrzegł i właściwie zinterpretował zachowanie pieszego w chwili, gdy ten skierował się prostopadle do osi jezdni, przewidując możliwość jego przebiegnięcia przez to przejście bez zatrzymywania się - wówczas, podejmując manewr hamowania zaraz po dostrzeżeniu powoda - byłby on w stanie zredukować prędkość pojazdu do 31 km/h. Jakkolwiek powyższe nie sprawiłyby, że kierowca O. uniknąłby zderzenia, to jednak – jak wskazał biegły - zredukowana prędkość samochodu pozwoliłaby na ograniczenie skutków wypadku, szczególnie w stosunku do obrażeń pieszego. Zdaniem biegłego kierujący O. najprawdopodobniej mógł i powinien był dostrzec powoda zmierzającego biegiem do przejścia dla pieszych. Uwzględniając analizę czasowo – przestrzenną kierujący pojazdem O. spóźnił się z reakcją na stan zagrożenia, a co za tym idzie, nie zachował szczególnej ostrożności naruszając tym samym art. 25 i 26 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Zdaniem biegłego, moment skierowania się poszkodowanego do przejścia dla pieszych, powinien być dla kierującego sygnałem o możliwym zagrożeniu. Zmierzanie szybkim biegiem w kierunku przejścia, jako zachowanie nietypowe, powinno wzbudzić w kierującym podejrzenia i wywołać reakcję obronną w postaci hamowania. Chociaż byłoby ono nieskuteczne, to złagodziłoby skutki wypadku.

Zdaniem Sądu nie ulegało zatem wątpliwości, że zachowanie M. K. było jedną z przyczyn wypadku. Jako uczestnik ruchu, zgodnie z art. 3 ust 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym zobowiązany on był zachować ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić oraz narazić kogokolwiek na szkodę. Obowiązkom tym nie sprostał jednak i wbrew dyspozycji przepisów wskazanej ustawy, wtargnął na jezdnię zaskakując innych uczestników ruchu i nie ustępując pierwszeństwa nadjeżdżającemu samochodowi. Z tego tytułu można mu – w ocenie Sądu I instancji - postawić zarzut rażącego niedbalstwa o własne bezpieczeństwo na drodze. Jako osoba dorosła musiał on bowiem zdawać sobie sprawę z możliwych skutków takiego postępowania. Mimo to - zdaniem Sądu - nie można tutaj przyjąć, że zachowanie poszkodowanego było wyłączną przyczyną wypadku. Według Sądu Okręgowego także kierujący pojazdem O. naruszył zasady poruszania się po drodze wynikające z Prawa o ruchu drogowym i jego zachowanie stanowiło współprzyczynę wypadku, choć niewspółmiernie mniejszą. Wskazując na opinię biegłego z zakresu badań wypadków drogowych, Sąd zauważył, że samochód kierowany przez P. Ł. w czasie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenie

drogowe poruszał się z prędkością około 41 km/h, gdy w czasie i miejscu zdarzenia obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h, nie przekroczył zatem dozwolonej prędkości. Jednakże gdyby dostrzegł on i właściwie zinterpretował zachowanie pieszego w chwili, gdy ten skierował się prostopadłe do osi jezdni (przewidując możliwość jego przebiegania przez to przejście nie zatrzymując się), wówczas podejmując hamowanie ograniczyłby on prędkość pojazdu do 31 km/h. Tak zredukowana prędkość pozwoliłaby zaś na ograniczenie skutków wypadku.

Sąd I instancji biorąc pod uwagę wyżej poczynione ustalenia faktyczne i całokształt zgromadzonego materiału dowodowego, a zwłaszcza opinie biegłych, uwzględnił roszczenie powoda do kwoty 200.000 zł, a przyjmując 70% przyczynienia się (art. 362 k.c., jako że jego zachowanie miało decydujący wpływ na zaistnienie i rozmiar szkody), na podstawie art. 445 § 1 k.c. zasądził na jego rzecz kwotę 60.000 zł. Zwrócił przy tym uwagę na fakt, że przed wypadkiem powód był młodym, sprawnym ruchowo mężczyzną mającym w perspektywie plany na dalsze życie, a obecnie posiada szereg deficytów i ograniczeń zarówno w sferze fizycznej, jak i psychicznej. Określając wysokość zadośćuczynienia, Sąd wziął pod uwagę także takie elementy jak: długotrwałość procesu leczenia, związane z nim dolegliwości bólowe, negatywne konsekwencje w postaci trwałego inwalidztwa oraz aktualną sytuację życiową powoda. O trwałości i uciążliwości następstw wypadku – zdaniem Sądu - świadczy choćby fakt, iż powód nadal kontynuuje leczenie przeciwpadaczkowe, poza tym - ze względu na utrzymujący się niedowład kończyny górnej lewej - jest on praktycznie jednoręczny. Nadal dotkliwie odczuwa też ograniczenia ruchowe. Choć w dużej mierze odzyskał samowystarczalność w zakresie codziennej samoobsługi, to w dalszym ciągu nie ma on możliwości swobodnego funkcjonowania w świecie bez pomocy matki. Nadal pozostaje też pod opieką lekarzy i przyjmuje leki przeciwpadaczkowe.

Sąd zauważył także, że w chwili wypadku powód był zdrowym, młodym mężczyzną, miał wiele marzeń i planów na przyszłość, a obrażenia jakich doznał zmusiły go do istotnej zmiany stylu życia. Odczuwane dolegliwości i konieczność leczenia unieruchomiły go najpierw w szpitalu, a następnie w domu. Musiał on korzystać przez długi czas z pomocy osób trzecich przy każdej czynności dnia codziennego. Dezorganizacja życia rodzinnego, konieczność czuwania przy nim w dzień i w nocy oraz pomaganie mu przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych, zdaniem Sądu, musiały być bardzo uciążliwe dla poszkodowanego. Rozmiar doznanej przez niego krzywdy jest zatem – zdaniem Sądu - ogromny.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji wyroku.

O odsetkach rozstrzygnął na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 817 § 1 k.c. i art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, przyjmując jako początkowy termin ich naliczania wskazywany przez powoda dzień 21 stycznia 2012 r., tj. 30 dni po zgłoszeniu szkody pozwanemu i uwzględniając 7 dni na doręczenie pisma.

O kosztach procesu postanowił zaś na zasadzie art. 100 k.p.c. i art. 102 k.p.c.

Apelacje od tego wyroku wniosły obie strony.

Pozwany zaskarżył wyrok w części, tj. w zakresie zasądzającym na rzecz powoda kwotę 60.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami (pkt I wyroku), w zakresie nakazującym pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Białymstoku kwotę 3.968 zł tytułem kosztów sądowych (pkt III wyroku) oraz w zakresie odstępującym od obciążania powoda nieuiszczonymi kosztami procesu (pkt IV wyroku). Sądowi I instancji zarzucił:

1) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. mające wpływ na błędne ustalenie stanu faktycznego, poprzez błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenę dowodu:

a) z opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego polegającą na:

- nieuwzględnieniu wniosków wynikających wprost z opinii biegłego, iż to powód ponosi wyłączną winę za zaistnienie wypadku drogowego będącego skutkiem jego rażąco niewłaściwego zachowania na drodze, co skutkowało nieuzasadnionym przyjęciem, że poszkodowany jedynie przyczynił się do powstania szkody, a nie jest wyłącznie winnym jej powstania;

- nieuwzględnieniu wniosków wynikających wprost z opinii biegłego, iż do zdarzenia mogło dojść w dwojakiego rodzaju okolicznościach, a mianowicie przy obecności samochodu ciężarowego na drodze podporządkowanej, jak i bez jego obecności, co przekładało się na ostateczne wnioski przedmiotowej opinii, które to naruszenie skutkowało nieuzasadnionym przyjęciem, że poszkodowany jedynie przyczynił się do powstania szkody, a nie jest wyłącznie winnym jej powstania oraz nieuzasadnionym przyjęciem, że kierujący pojazdem O. (...) nie zachował szczególnej ostrożności;

- polegającą na uznaniu, iż opinia biegłego w całości zasługuje na walor wiarygodności, podczas gdy nie wszystkie elementy tejże opinii zostały sporządzone w sposób wiarygodny i mogący stanowić w całości podstawę do formułowania ustaleń faktycznych, w szczególności zaś wnioski o charakterze hipotetycznym, co skutkowało nieuzasadnionym przyjęciem, że poszkodowany jedynie przyczynił się do powstania szkody, a nie jest wyłącznie winnym jej powstania oraz nieuzasadnionym przyjęciem, że kierujący pojazdem O. (...) nie zachował szczególnej ostrożności;

b) z zeznań świadków polegającą na nieuwzględnieniu w całości zeznań świadków - uznanych przez Sąd za wiarygodne w całości – a w szczególności zeznań świadka Z. D. z których wynikało, że kierujący pojazdem O. (...) zachował szczególną ostrożność oraz, że kierującemu tymże samochodem widoczność ograniczały samochody stojące na drodze podporządkowanej, w tym duży samochód ciężarowy;

2) naruszenie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. poprzez nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań wszystkich świadków również na okoliczność tego czy na drodze podporządkowanej znajdującej się po prawej stronie kierującego pojazdem O. (...) w chwili wypadku znajdowały się pojazdy, w tym ciężarowe i czy ograniczały one widoczność dla jadących w kierunku Ł., przeprowadzenie dowodu z dodatkowej opinii tego samego lub innego biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków oraz niezobowiązanie spółki (...) Sp. z o.o. Stacji Paliw do ul. (...), (...)- (...) N. do przedstawienia informacji czy w dniu zdarzenia na tej stacji paliw zainstalowane były kamery monitorujące i czy istnieją nagrania z tych kamer oraz niezobowiązanie ww. podmiotu do przedstawienia ewentualnych nagrań, co miało wpływ na ustalenia stanu faktycznego w niniejszej sprawie,

3) naruszenie art. 286 k.p.c. mające wpływ na błędne ustalenie stanu faktycznego, poprzez niezażądanie przez Sąd dodatkowej opinii od tego samego lub innego biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego, podczas gdy sporządzona w niniejszej sprawie opinia biegłego nie odpowiada w sposób jednoznaczny na zadane biegłemu pytania, zawiera hipotezy i domysły o dużym stopniu prawdopodobieństwa, jest częściowo sprzeczna z opinią sporządzoną dla potrzeb postępowania karnego oraz nie wszystkie jej wnioski i ustalenia zasługują na walor wiarygodności, co skutkowało nieuzasadnionym przyjęciem, że poszkodowany jedynie przyczynił się do powstania szkody, a nie jest wyłącznie winnym jej powstania oraz nieuzasadnionym przyjęciem, że kierujący pojazdem O. (...) nie zachował szczególnej ostrożności,

4) naruszenie art. 26 ust. 1 w zw. z art. 2 pkt 22 i art. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym poprzez ich błędne zastosowanie i uznanie, że kierujący pojazdem O. (...) nie zachował szczególnej ostrożności w rozumieniu tychże przepisów, naruszył zasady poruszania się po drodze oraz, że jego zachowanie było współprzyczyną wypadku, podczas gdy z materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy wynika wprost, iż kierujący ww. pojazdem zachował szczególną ostrożność, w szczególności poprzez dostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze, głównie poprzez jej znaczne ograniczenie, zwiększenie uwagi i dostosowanie swojego zachowania do warunków i sytuacji zmieniającej się na drodze,

5) naruszenie art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że w niniejszej sprawie nie zachodzi przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy poszkodowanego wyłączająca odpowiedzialność pozwanego za skutki wypadku, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż poszkodowany w rażący sposób naruszył zasady ruchu drogowego, a jego zachowanie było wyłączną przyczyną wypadku,

6) naruszenie art. 362 k.c. poprzez jego zastosowanie i uznanie, że powód przyczynił się do zaistnienia zdarzenia w 70%, podczas gdy z materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy wynika wprost, iż powód ponosi wyłączną winę za zaistnienie ww. zdarzenia,

7) naruszenie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 817 § 1 k.c. i art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez ich błędne zastosowanie i przyjęcie jako początkowego terminu naliczania odsetek dnia 21 stycznia 2012 r. tj. 30 dni po zgłoszeniu szkody pozwanemu z uwzględnieniem 7 dni na doręczenie pisma, podczas gdy w przypadku zasądzenia zadośćuczynienia odsetki winny być liczone od dnia wyrokowania.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku częściowo, tj. poprzez oddalenie powództwa co do kwoty 60.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami, a także zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie - uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Z ostrożności procesowej wniósł również o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z dodatkowej opinii tego samego lub innego biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków na okoliczność ustalenia zachowania każdego z uczestników zdarzenia w dniu 10 października 2011 r., a także tego, który z uczestników zdarzenia naruszył zasady ruchu drogowego oraz przeprowadzenie dowodu z zeznań wszystkich przesłuchanych już w niniejszej sprawie świadków na okoliczność przebiegu wypadku, w szczególności na okoliczność tego czy na drodze podporządkowanej znajdującej się po prawej stronie kierującego pojazdem O. (...) w chwili wypadku znajdowały się pojazdy, w tym ciężarowe i czy ograniczały one widoczność dla jadących w kierunku Ł..

Z kolei powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo, tj. w zakresie części roszczenia o zadośćuczynienie oraz w zakresie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku (pkt. II wyroku). Sądowi I instancji zarzucił:

1) naruszenie przepisów postępowania, poprzez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewyjaśnienie podstaw wyroku w zakresie oddalenia żądania w przedmiocie ustalenia odpowiedzialności strony pozwanej wobec powoda na przyszłość za skutki zdarzenia z dnia 10 października 2011 r.;

2) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób niewszechstronny, sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego i w sposób nasuwający zastrzeżenia z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania, co doprowadziło do ustalenia przez Sąd I instancji łącznej kwoty zadośćuczynienia dla powoda na poziomie 200.000 zł, podczas, gdy powód łączną kwotę z tytułu zadośćuczynienia wycenił na 400.000 zł, uwzględniając przy tym 50 % swojego przyczynienia się do doznanej szkody;

3) naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

a) art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § k.c. poprzez jego błędną wykładnię, mogącą mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku, polegającą na przyjęciu, że łączna kwota 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia w pełni rekompensuje powodowi doznane krzywdy i jest odpowiednią sumą tytułem zadośćuczynienia;

b) art. 189 k.p.c. w zw. art. 6 k.c. poprzez ich niezastosowanie, mimo iż z treści opinii biegłych wynikają dla powoda niekorzystne rokowania co do poprawy stanu zdrowia w przyszłości;

c) art. 5 k.c. poprzez naruszenie zasad współżycia społecznego, polegających na deprecjacji dobra chronionego konstytucyjnie jakim jest zdrowie i życie ludzkie, tj. ich niezastosowanie przy orzekaniu co do roszczeń powoda w ustalonym stanie faktycznym sprawy i zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia w kwocie rażąco zaniżonej, a także



brak ustalenia odpowiedzialności strony pozwanej wobec powoda za skutki wypadku z dnia 10 października 2011 r. w sytuacji istnienia przesłanek do uwzględnienia żądania w tym zakresie.

Wskazując na powyższe wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie na jego rzecz dalszej kwoty tytułem zadośćuczynienia w wysokości 60.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 21 stycznia 2012 r. do dnia zapłaty, ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki zdarzenia z dnia 10 października 2011 r. oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

***Apelacja powoda zasługiwała na uwzględnienie w zakresie żądania zadośćuczynienia, zaś apelacja pozwanego okazała się bezzasadna.***

Sąd Apelacyjny co do zasady podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, jako że znalazły one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Na aprobatę zasługiwały także rozważania prawne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – będące wyrazem aktualnego i wiodącego stanowiska judykatury. Sąd Apelacyjny wyraził jednak odmienną ocenę materialno-prawną ustalonych faktów, która skutkowałą koniecznością zmiany zaskarżonego wyroku i innym rozstrzygnięciem w przedmiocie wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zakresu materiału dowodowego, Sąd Apelacyjny uznał za nieistotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy wnioski dowodowe zgłoszone przez pozwanego w apelacji. Stanowiły one powtórzenie wniosków dowodowych, których nie przeprowadził Sąd Okręgowy, a zatem argumentacja ta dotyczy także zarzutu naruszenia art 227 k.p.c. w zw. z 217 § 1 k.p.c. i art. 286 k.p.c. W ocenie Sądu Apelacyjnego przeprowadzenie dowodu z zeznań wszystkich przesłuchiwanym w sprawie świadków było zbędne, bowiem świadkowie ci złożyli już dość obszerne zeznania na etapie postępowania pierwszo-instancyjnego, a nadto – zeznania te jako bezstronne i spójne ze sobą - nie budziły wątpliwości. Wszyscy świadkowie w zasadzie zgodnie zrelacjonowali przebieg zdarzenia z dnia 10 października 2011 r. i co przy tym istotne - ani kierowca samochodu marki O., ani też jego matka będąca pasażerką tego pojazdu - nie wspomnieli w ogóle o obecności samochodu ciężarowego na drodze podporządkowanej. Zważywszy, że jest to dość istotny szczegół w opisie przebiegu zdarzenia, skoro pojazd miał ograniczać widoczność kierowcy O., trudno przyjąć by mógł on zwyczajnie umknąć uwadze aż czterech świadków, w tym dwóch mających najszerszą wiedzę na temat okoliczności wypadku. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że pełnomocnik strony pozwanej miał możliwość wyjaśnienia wątpliwości z tym związanych już podczas rozprawy w dniu 4 czerwca 2013 r., bowiem akta sprawy karnej 1 Ds. 3524/11 (zawierające zeznania świadka Z. D.) już w połowie kwietnia były załączone do akt sprawy I C 40/13 (k. 128).

Co się zaś tyczy wniosku skarżącego o przeprowadzenie dowodu z dodatkowej opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego - S. C. lub innego biegłego tej samej specjalności, w ocenie Sądu Apelacyjnego był on spóźniony. Zauważyć bowiem wypada, że na rozprawie w dniu 19 listopada 2013 r. – po ustnych wyjaśnieniach biegłego - pełnomocnik pozwanego nie zgłaszał dalszych zastrzeżeń do wydanej opinii i nie wnioskował o przeprowadzenie dowodu z dodatkowej opinii tego samego, bądź innego biegłego. Tego typu wniosków nie sformułował także na dalszym etapie postępowania. Mając to na względzie wskazać należy, że zgodnie z wypracowanym stanowiskiem judykatury, strona nie może skutecznie żądać ponowienia lub uzupełnienia materiału dowodowego na etapie postępowania apelacyjnego tylko dlatego, że spodziewała się korzystnej dla siebie oceny określonego dowodu przez sąd pierwszej instancji (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 lutego 2013 r., I ACa 775/12, LEX nr 1313368). Dla takiego uzupełnienia nie jest także wystarczającym samo przekonanie strony, że kolejna opinia pozwoli na udowodnienie korzystnej dla niej tezy (zob. bliżej w tej kwestii wyroki Sądu Najwyższego z 18 lutego 1974 r., sygn. II CR 5/74, publ. Biuletyn SN z 1974 nr 4 s. 64 i z dnia 18 października 2001 r., sygn. IV CKN 478/00 / nie publ.). Strona, która dopuszcza się zaniedbania w zakresie przysługującej jej inicjatywy dowodowej w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, powinna liczyć się z tym, że sąd drugiej instancji nie uwzględni jej

wniosku dowodowego (zob. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 lutego 2013 r., I ACa 840/12, LEX nr 1299004).

Z wyżej wskazanych względów, Sąd Apelacyjny nie uwzględnił wniosków dowodowych pozwanego.

W kontekście zarzutów dotyczących postępowania dowodowego nadmienić też wypada, że – wbrew stanowisku skarżącego - Sąd Okręgowy (zgodnie z wnioskiem zawartym w piśmie z dnia 1 października 2013 r., k. 395-396) zwrócił się do (...) Sp. z o.o. Stacji Paliw w N. o udzielenie informacji w przedmiocie zainstalowania kamer monitorujących oraz zobowiązał ją do przedstawienia ewentualnych nagrań z dnia 10 października 2011 r. (k. 404, k. 405). Powyższe wyklucza słuszność postawionego w apelacji zarzutu.

Przechodząc do dalszych wywodów apelacji strony pozwanej, Sąd Apelacyjny nie podzielił także zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę dowodu z opinii biegłego sądowego S. C.. Wstępnie zaznaczenia wymaga, że opinia ta zbudowana została w oparciu o dwa warianty: pierwszy - zakładający obecność samochodu ciężarowego na drodze podporządkowanej i drugi – wykluczający taką obecność. Wnioski biegłego są przy tym jednoznaczne i stanowe co do każdej z tych hipotez, co pozwala na uwzględnienie jednej z nich przy jednoczesnym odrzuceniu drugiej. Fakt takiej konstrukcji opinii, bynajmniej nie przekreśla jej rzetelności i przydatności, a wręcz przeciwnie - czyni ją pełną bowiem uwzględniającą wszystkie istotne okoliczności zdarzenia. Tym niemniej, z uwagi na kwestie proceduralne, Sąd I instancji nie mógł brać pod uwagę pierwszego wariantu (z obecnością samochodu ciężarowego). Biegły oparł się w tej mierze na aktach dochodzenia 1 Ds. 3524/11, jednakże materiał tam zawarty ostatecznie nie został dopuszczony jako dowód w sprawie cywilnej (pozwany w odpowiedzi na pozew wniosł o zwrócenie się do Prokuratury Rejonowej w Białymstoku o nadesłanie akt dochodzenia 1 Ds 3524/11 i dołączenie ich do akt sprawy cywilnej, co też Sąd Okręgowy uczynił i na rozprawie w dniu 4 kwietnia 2013 r. akta te załączył, k. 109).

Jedynym dowodem na obecność samochodu ciężarowego na drodze podporządkowanej były zeznania świadka Z. D., jednakże Sąd I instancji nie odniósł się do wniosku dowodowego strony pozwanej zgłoszonego na rozprawie w dniu 19 listopada 2013 r. o dopuszczenie dowodu z protokołu przesłuchania wskazanego świadka (k. 123-124 akt dochodzenia), co odczytywać należało jako pominięcie tego wniosku (k. 407v). W apelacji strona pozwana nie podniosła zaś zarzutu zaniechania przeprowadzenia tego dowodu - do czego była uprawniona mimo braku zarzutu z art. 162 k.p.c., zgodnie bowiem ze stanowiskiem orzecznictwa - strona nie traci prawa powoływania się w dalszym toku postępowania na uchybienie sądu polegające na pominięciu wniosku o przeprowadzenie dowodu, jeżeli sąd nie wydał postanowienia oddalającego ten wniosek (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2009 r., IV CSK 185/09, Biul. SN 2010, nr 1, s. 13). Pozwany sformułował natomiast zarzut pod kątem art. 233 § 1 k.p.c., tj. błędnej oceny zeznań świadka Z. D. i co oczywiste - nie wniosł o dopuszczenie tego dowodu w postępowaniu apelacyjnym. Abstrahując od powyższego, nadmienić też wypada, że wspomniany świadek był wzywany do złożenia zeznań także w sprawie cywilnej, jednakże po tym jak się okazało, że w dniu 26 czerwca 2012 r. zmarł (k. 152), pełnomocnik pozwanego zrezygnował z tego dowodu (k. 166).

Z wyżej wskazanych względów – biegły sporządzając opinię nie mógł odwoływać się do zeznań świadka Z. D., jak też pozostałych zeznań złożonych w sprawie karnej 1 Ds. 3524/11. Tego typu dowody nie zostały przeprowadzone w sprawie cywilnej. Biegły mógł zatem oprzeć się jedynie na dowodach rzeczowych i dokumentach urzędowych znajdujących się w aktach dochodzenia, nie zaś na dowodach ze źródeł osobowych. Przy takim zakresie materiału dowodowego wnioski sporządzonej przez niego opinii, stanowiące podstawę ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego są prawidłowe i zasługują na akceptację. Co się zaś tyczy oceny samej opinii – nie sposób odmówić jej fachowości i przydatności. Należy bowiem zauważyć, że biegły zrekonstruował przebieg wypadku z dnia 10 października 2011 r. wraz z analizą zachowań jego uczestników, udzielił także jednoznacznej i stanowczej odpowiedzi, który z tych uczestników naruszył zasady ruchu drogowego i jakie. Znamiennym jest przy tym, że strona pozwana zgadza się z opinią – uznając ją za wiarygodną i rzetelną – w zakresie, w jakim jest ona dla niej korzystna, a podważa jej walory w pozostałej części. Ponadto skarżący poza hasłowo sformułowanym zarzutem sprzeczności tej opinii z opinią sporządzoną na potrzeby dochodzenia (z zakresu badania wypadków drogowych) nie wyjaśnia bliżej na czym ta sprzeczność miałyby polegać.

Przechodząc do meritum, w pierwszej kolejności zaznaczyć trzeba, że kwestia niewłaściwego zachowania powoda (w rażącym wręcz stopniu) nie była negowana. Z punktu widzenia pozwanego istotnym więc było ustalenie, czy zachowanie to można było zakwalifikować jako wyłączną winę poszkodowanego (przesłanka egzoneracyjna z art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c.), czy też jedynie jako przyczynienie się do powstania szkody (art. 362 k.c.). Pomocna w tym względzie okazała się - wcześniej wspomniana - opinia biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego. Biegły stwierdził bowiem, że jakkolwiek kierowca O. prowadził pojazd z dozwoloną prędkością (48 km/h przy ograniczeniu do 70 km/h), to jednak w sposób niewłaściwy obserwował on przedpole jazdy (w tym okolice skrzyżowania i przejścia dla pieszych), w przeciwnym bowiem razie – mógłby on dostrzec pieszego zmierzającego biegiem do przejścia dla pieszych na tyle wcześnie, aby odpowiednio zareagować. Zdaniem biegłego kierujący uważnie obserwując jezdnię, mógł i powinien był dostrzec pieszego, a właściwie oceniając jego zachowanie (szybki bieg do przejścia) powinien był podjąć gwałtowne hamowanie, które pozwoliłoby zredukować prędkość auta w miejscu potrącenia. Jakkolwiek zwłoka kierującego w reakcji na stan zagrożenia nie miała wpływu na powstanie wypadku, to jednak miała ona wpływ na skutki tego zdarzenia. Reagując bez zbędnej zwłoki kierujący pojazdem wprawdzie nie zdołałby uniknąć zdarzenia, ale mógłby zredukować prędkości pojazdu z 48 km/h do około 31 km/h, a tym samym - ograniczyć jego skutki, szczególnie w stosunku do obrażeń doznanych przez pieszego. Zdaniem biegłego kierujący O., nie zachowując szczególnej ostrożności (a przez to reagując na stan zagrożenia z opóźnieniem) – naruszył zasady ruchu drogowego wskazane w przepisach ustawy Prawo o ruchu drogowym (art. 4, art. 25 ust. 1 i art. 26 ust. 1). Biegły podkreślił też, że kierujący pojazdem zbliżając się do skrzyżowania i do przejścia dla pieszych miał obowiązek zachowania szczególnej ostrożności. Kierowca O. powinien był uważnie obserwować nie tylko bezpośrednie przedpole jazdy, ale także okolice skrzyżowania i przejścia dla pieszych. Tymczasem dostrzegł on pieszego dopiero w momencie, gdy ten był już bezpośrednio przed pojazdem. Według biegłego, szybki bieg pieszego w kierunku przejścia - jako zachowanie nietypowe - powinno wzbudzić w kierowcy O. podejrzenia i wywołać reakcję obronną w postaci hamowania. Choćby byłyby ono nieskuteczne, to jednak złagodziłoby skutki wypadku.

Wobec takiej treści opinii, a także zeznań świadków: P. Ł., B. Ł., A. Ł. i J. S. – zdaniem Sądu Apelacyjnego nie sposób przyjąć, że całkowitą odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 10 października 2011 r. ponosi poszkodowany. W ocenie Sądu Apelacyjnego należy zwrócić szczególną uwagę na zeznania matki kierującego O. - B. Ł., która uczestniczyła w wypadku jako pasażer na przednim siedzeniu. Stwierdziła ona, że widziała w bocznej szybie biegnącego poboczem po prawej stronie drogi chłopaka (k. 163-164). Wyklucza to więc tezę skarżącego, o ograniczonej widoczności prawej strony drogi z uwagi na obecność pojazdu na drodze podporządkowanej. P. Ł. zeznał zaś, że zobaczył poszkodowanego dopiero jak ten wbiegł mu na maskę, wcześniej go nie widział i patrzył na samochody jadące przed nim oraz z naprzeciwka (k. 164).

W świetle powyższego podkreślenia wymaga, że poza prawidłową obserwacją pobocza i przedpola jazdy, kierowca winien był zachować szczególną ostrożność, jako że zbliżał się do przejścia dla pieszych. Nawet przy hipotetycznym założeniu, że na drodze podporządkowanej faktycznie stał samochód ciężarowy zasłaniający widoczność na przejściu dla pieszych, tym bardziej – zdaniem Sądu Apelacyjnego - nie do zaakceptowania jest wniosek, że kierowca O. mógł rozwijać taką prędkość, która nie pozwalała mu na zatrzymanie się przed tym przejściem, skoro teoretycznie mógł tam znajdować się pieszy, a widoczność była ograniczona. Zgodnie z art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym, kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu.

Ze względu na wyżej zaprezentowane uwagi, przyjęcie przez Sąd I instancji odpowiedzialności kierowcy O. na podstawie art. 415 k.c. i art. 435 - 437 k.c., a co za tym idzie – także odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela na podstawie art. 822 § 1 k.c., art. 34 ust. 1 i art. 36 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych – wbrew zapatrywaniom skarżącego – nie było dowolne i bezzasadne. Kompleksowa i prawidłowa ocena materiału dowodowego zgromadzonego w aktach niniejszej sprawy, daje bowiem uzasadnione podstawy do wysnucia takich wniosków.

Jako nietrafne Sąd Apelacyjny ocenił również sformułowane w apelacji pozwanego zarzuty naruszenia prawa materialnego, tj. art. 26 ust. 1 w zw. z art. 2 pkt 22 i art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym, art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. i art. 362 k.c., bowiem stanowią one w istocie zarzuty natury faktycznej i ewentualnie procesowej (art. 233 § 1 k.p.c.). Pozwany kwestionuje w rzeczywistości ustalenia faktyczne Sądu I instancji, o czym świadczy ciągle odwoływanie się do materiału dowodowego, który – w ocenie skarżącego – daje podstawy do odmiennych wniosków. Zgodnie z wypracowanym stanowiskiem judykatury – ustalenia faktyczne sądu nie mogą być podważane zarzutem błędnej subsumpcji. Sąd Najwyższy wielokrotnie już wyjaśniał, że nie można skutecznie dowodzić błędu subsumpcji poprzez kwestionowanie prawidłowości dokonanych przez sąd ustaleń faktycznych (zob. np. wyrok z dnia 25 marca 1999 r. III CKN 206/98 OSNC 1999, nr 10, poz. 183, czy też z dnia 20 grudnia 2001 r., V CKN 510/00, LEX nr 53098). Abstrahując od powyższego wskazać należy tylko, że kwestie poruszone w wadliwie sformułowanych zarzutach zostały już dostatecznie wyjaśnione we wcześniejszej części uzasadnienia i w tym miejscu nie wymagają ponownego komentarza. Na obecnym etapie rozważań, wyjaśnienia jedynie wymaga kwestia przyczynienia się powoda do skutków wypadku. W sprawie bezspornym było, że wtargnięcie pieszego na przejście nastąpiło w wyniku niezachowania przez niego należytej ostrożności i stanowiło bezpośrednią przyczynę zdarzenia z dnia 10 października 2011 r. Z drugiej jednak strony – jak już wyżej wspomniano – skutki tego zdarzenia byłyby mniejsze, gdyby również kierowca O. zachował szczególną ostrożność. Przyjęty przez Sąd I instancji stopień przyczynienia się na poziomie 70%, w ocenie Sądu Apelacyjnego – jest prawidłowy, tym bardziej, gdy zważy się, że tak określonej wysokości sam powód nie kwestionował.

Przechodząc w tym miejscu do apelacji powoda zauważyć wypada, że koncentrowała się ona głównie wokół wysokości przyznanej mu kwoty tytułem zadośćuczynienia. W ocenie skarżącego, przyjęta przez Sąd I instancji kwota wyjściowa na poziomie 200.000 zł jest kwotą rażąco zaniżoną i nie uwzględnia wszystkich elementów jego pokrzywdzenia. W ramach postępowania pierwszo-instancyjnego oszacował on swoją krzywdę na kwotę 400.000 zł, ale domagał się zasądzenia połowy tej sumy (z uwagi na 50% przyczynienia się). Sąd Apelacyjny podzielił tę argumentację i uznał, że kwotą adekwatną – w rozumieniu art. 445 k.c. - do rozmiaru krzywdy powoda, jest kwota wyjściowa 400.000 zł.

Nie powielając wyводу Sądu I instancji i bogatego orzecznictwa tam przytoczonego, dodać jedynie wystarczy, że wysokość zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. ma charakter oceny. Stąd też, przy jego ustalaniu sądy zachowują duży zakres swobody. W konsekwencji strona może skutecznie zakwestionować wysokość zadośćuczynienia tylko wtedy, kiedy nieproporcjonalność do wyrządzonej krzywdy jest wyraźna lub rażąca. Co za tym idzie zarzut niewłaściwego określenia wysokości zadośćuczynienia może być uwzględniony tylko wtedy, gdyby sąd I instancji nie wziął pod uwagę wszystkich istotnych kryteriów wpływających na tę postać kompensaty, bądź też niedostatecznie je uwzględnił. Niewymierny charakter krzywdy sprawia, iż ocena w tym zakresie winna być dokonywana na podstawie całokształtu okoliczności danej sprawy. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 7 września 2012 r., I ACa 640/12).

W ostatnich latach Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał, że ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość nie może być symboliczna, ale przedstawiać musi odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzonych już zadośćuczynienia uzasadnione jest jedynie wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., III CKN 339/98; z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00; z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 837/00; z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03; z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05).

Mając to na względzie nie sposób było zgodzić się z Sądem I instancji, by kwota 200.000 zł w sposób należyty kompensowała krzywdę powoda. Zdaniem Sądu Apelacyjnego krzywda ta jest ogromna, zauważyć bowiem wystarczy, że w chwili wypadku powód był młodym człowiekiem (19 lat), miał swoje plany, marzenia i pasje. Był również osobą w pełni sprawną ruchowo i aktywną fizycznie (grał w piłkę nożną). Na skutek wypadku doznał zaś licznych obrażeń

ciała, w tym stłuczenia mózgu i złamania podstawy czaszki. Okres hospitalizacji i rehabilitacji medycznej trwał łącznie około 7 miesięcy, rehabilitacja ambulatoryjna zajęła kilka dalszych miesięcy. W chwili obecnej powód posiada liczne deficyty, które w sposób znaczący rzutują na jakość jego życia. Rozmiar krzywdy powoda w pewnym stopniu obrazują znajdujące się w aktach niniejszej sprawy opinie biegłych z zakresu: neurologii (k. 421-432), psychiatrii i rehabilitacji medycznej (k. 495-515), chirurgii szczękowej (k. 563-565), chirurgii ogólnej (k. 581-590) i logopedii (k. 614-617). Według biegłego neurologa – utrwalone inwalidztwo powoda (niedowład połowiczny lewostronny i zaburzenia mowy) uniemożliwia mu wykonywanie pracy zarobkowej. Według biegłego z zakresu rehabilitacji medycznej - uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi 65%. Biegły ten wskazał, że odczuwalnym przez poszkodowanego do dnia dzisiejszego skutkiem wypadku jest niedowład spastyczny lewostronny, zwłaszcza kończyny górnej, co oznacza, że powód jest praktycznie osobą jednoręczną. W dalszym także ciągu odczuwa on bóle podczas ćwiczeń rehabilitacyjnych. Natomiast biegła z zakresu chirurgii szczękowej stwierdziła u powoda liczne urazy w obrębie twarzoczaszki, które określiła na 9% uszczerbku na zdrowiu. Biegły z zakresu chirurgii ogólnej łączny trwały uszczerbek na zdrowiu powoda określił zaś na 60%, a biegła z zakresu logopedii – na 25% i wskazała przy tym, że trwale deficyty przebytego uszkodzenia (...) i interwencji neurochirurgicznej to m.in.: dysartria (silne ślinienie podczas mówienia), dysfagia (problem podczas jedzenia), seplenie, zaburzenia wnioskowania i myślenia abstrakcyjnego, pismo dysgraficzne i zamiana głosek w wymowie.

Jednakże – zdaniem Sądu Apelacyjnego - należy także mieć na względzie, że zdarzenie z dnia 10 października 2011 r. odcisnęło piętno nie tylko na zdrowiu fizycznym powoda, ale także na jego psychice. Według biegłej z zakresu psychiatrii – powód obecnie przejawia zaburzenia osobowości, przede wszystkim w sferze popędowo – emocjonalnej i charakterologicznej, które uwarunkowane są organicznymi uszkodzeniami (...).

Krzywdą powoda jest tym większa, że nigdy nie wróci on do takiej sprawności, jak przed wypadkiem. Doznane urazy wiążą się z szeregiem ograniczeń w życiu codziennym, powód nie jest w pełni samodzielny i wymaga opieki osób trzecich. Z uwagi na stan zdrowia psychicznego został on też całkowicie ubezwłasnowolniony (na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 19 stycznia 2012 r., sygn. I Ns 203/11).

Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że zdrowie ludzkie jest dobrem o szczególnie wysokiej wartości, stąd też zadośćuczynienie z tytułu jego trwałej utraty powinno być odpowiednio wysokie. Przy szacowaniu „odpowiedniej sumy” tytułem zadośćuczynienia należało zatem uwzględnić takie elementy jak: charakter, intensywność oraz długotrwałość cierpień psychicznych i fizycznych powoda związanych ze skutkami wypadku komunikacyjnego (czasokres hospitalizacji, niedowład, konieczność korzystania z pomocy osób trzecich przy wykonywaniu prostych czynności życia codziennego, brak pozytywnych rokowań co do poprawy stanu zdrowia w przyszłości itp.).

Mając na uwadze całokształt tych okoliczności, Sąd Apelacyjny doszedł więc do przekonania, że kwotą adekwatną do rozmiaru krzywdy doznanej przez powoda jest właśnie kwota wyjściowa 400.000 zł, co przy uwzględnieniu 70% przyczynienia się daje kwotę 120.000 zł – podlegającą zasądzeniu.

Od tak ustalonej kwoty, powodowi należały się odsetki ustawowe od dnia 21 stycznia 2012 r., bowiem – wbrew zarzutom pozwanego – Sąd I instancji prawidłowo określił ten termin odwołując się do art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 817 § 1 k.c. i art. 14 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, (...) i (...). W orzecznictwie wskazuje się, że wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może różnie kształtować się w zależności od okoliczności sprawy. Terminem tym może być zatem zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 29 maja 2014, I ACa 1592/13). W okolicznościach niniejszej sprawy Sąd Apelacyjny zauważa, że dochodzona tytułem zadośćuczynienia kwota była już wymagalna na etapie zgłoszenia szkody pozwanemu, gdyż w tym właśnie czasie można już było w sposób prawidłowy ocenić rozmiar szkody niematerialnej, jakiej doznał powód w wyniku wypadku.

Sąd Apelacyjny odrzucił natomiast apelację powoda w zakresie roszczenia ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki zdarzenia z dnia 10 października 2011 r. Zauważyć bowiem wypada, że Sąd I instancji nie

rozstrzygnął o tym żądaniu. Wprawdzie zostało ono sformułowane w pozwie, ale Sąd Okręgowy wezwał następnie stronę powodową do usunięcia braków formalnych pozwu poprzez wskazanie wartości roszczenia z pkt. 2 (k. 87) i wobec bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu, przewodniczący na mocy zarządzenia z dnia 31 stycznia 2013 r. pozew w tym zakresie zwrócił (k. 93). Jeśli natomiast powód miał zamiar w dalszym ciągu popierać to roszczenie, wówczas winien był rozszerzyć powództwo w trybie art. 193 k.p.c. (a więc pisemnie i za stosowną opłatą - opcjonalnie). Tymczasem nie dokonał on takiego rozszerzenia, a skoro tak – nie mógł skutecznie domagać się ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku na przyszłość. Powyższe sprawia, że zarzut naruszenia art. 328 k.p.c. był bezzasadny. Zarówno treść wyroku, jak też rozważania zawarte w jego uzasadnieniu wskazują, że Sąd I instancji oddalając w pkt. II powództwo w pozostałym zakresie, nie oddalał go co do roszczenia zawartego w pkt. 2 pozwu. Sąd apelacja powoda, jako skierowana przeciwko rozstrzygnięciu niezawartemu w zaskarżonym wyroku podlegała odrzuceniu.

Zmiana wyroku w zakresie wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia, rzutowała także na konieczność zmiany tego orzeczenia w zakresie kosztów procesu za pierwszą instancję. Mając na uwadze fakt, że uwzględnienie kwoty 120.000 zł oznacza w zasadzie połowiczną wygraną stron, Sąd Apelacyjny zniósł wzajemnie między stronami koszty zastępstwa procesowego (art. 100 k.p.c.). Korekcie podlegały także koszty sądowe zawarte w pkt. III zaskarżonego wyroku. Ze względu na to, iż koszty sądowe w postępowaniu pierwszo-instancyjnym wyniosły ogółem 16.560,52 zł, a powód wygrał proces w 60%, pozwany został zobligowany do uiszczenia kwoty 9.936 zł tytułem brakującej części tych kosztów (16.560,52 zł x 60%).

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. (pkt. I a - c), art. 385 k.p.c. (pkt. III) i art. 373 k.p.c. – niedopuszczalność apelacji z uwagi na brak substratu zaskarżenia (pkt. II).

O kosztach postępowania apelacyjnego orzekł zaś na zasadzie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. oraz w oparciu o § 6 pkt. 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t.). Ponieważ strona powodowa wygrała zarówno swoją apelację, jak też apelację strony przeciwnej, pozwany został obciążony kosztami zastępstwa procesowego za dwie apelacje oraz kosztami nieuiszczonej opłaty od apelacji powoda w kwocie 3.000 zł (60.000 zł x 5%).

(...)